

# DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEL”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI  
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egz. 2 Mk. 80 f. (4 K.)

Prenumerata w Krakowie i na  
prowincyi wraz z przes. poczt.:

całorocznie . . . . . 120 Mk

półrocznie . . . . . 60 „

kwartalnie . . . . . 30 „

Cena egz. 2 Mk. 80 f. (4 K.)

WYCHODZI CO SOBOTE

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

OBRAZ MATEJKI: PIŁSUDZKI POD BELWEDEREM.



Petlurowcy hołd składają, proszą zmiłowania,  
A Daszyński-Possevinus ucho ku nim skłania  
Naczelnika. Zysk będziemy niezadługo mieli,  
Gdy nas w krwawej hajdamaka zanurzy kąpieli.

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiar, oszacowania lasów, plany gospodar-  
cze, ekspertyzy geologiczne. — Administracja, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych  
i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uru-  
chomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolno-przemysłowych. — Maszyny rolnicze,  
tartaki i kolejki leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produk-  
tów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Pośred-  
nictwo w kupnie i sprzedaży: dóbr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych,  
przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

Polskie biuro techniczne i komercyjne  
dla przemysłu rolnego i leśnego  
Spółka z ogr. odp.  
Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

„SILVAGRA“

## OD WYDAWNICTWA.

Z powodu strajku drukarskiego zmu-  
szeni byliśmy przerwać na pewien czas  
wydawnictwo *Djabła*.

Rozpoczynając je na nowo, prosimy  
o uwzględnienie, że z powodu olbrzy-  
miego podniesienia kosztów druku i pa-  
piero podwyższamy prenumeratę i cenę  
pojedynczych numerów.

*Wydawnictwo Djabła.*

## WICEK SOCJALIK.



Jakiś żgac w Warszawie nagrypsał w „Gazy-  
cie Warszawskiej“ wystempny artekuł pod te-  
tułem: „Wicek Socjalik redywywus“<sup>1)</sup>. Ano  
honor bełby morowy, gdeby żgac w tym psiokrew  
sposób chciół całym światu zrobić uwa-  
żność co jo po onym ukończyniu nieskuńczonij  
wojny grypsam na nowo, bo redywywus znaczy:  
odżył, zmartwychwstał. Ale on żgac o tym nie  
jezd wiedzący, a ino lotygo doł taki tytuł, coby  
psiokrew pedzieć co jakiś Miłguj Malinowski  
grypsa poważnie to, co jo przed kielku czy  
kielkunastu laty grypsał lo śpasu. Z tego ci  
wylazło, co jo dawno już psiokrew skrepiruwał,  
a onym redywywusem Wickiem jezd on Mali-  
nowski. Wobec tygo, na podstawie psiokrew  
paragrafu 19 uproszom piknie Szianownom Re-  
dakcyje sprostować, co nieprawdą jezd jakoby  
Wicek skrepiruwał, a natomiast prawdą jezd co  
Wicek żyje i dalij grypsa.

A za dwa roky bedzie moigo grypsania ju-  
bileusz, jako że już 23 lat upłynęło jak ci wy-

<sup>1)</sup> Gazeta Warszawska nr. 348.

dawcy „Djabła“ odekryli moje psiokrew pole-  
tyczne zdolności i beli proszący cobym beł z jen-  
szemi literatami poletykę djabelską robiący. A no  
haruję jako mogę, ale mi cinżko, jako że kto  
psiokrew poletykuje, a i w trunkowości jezd pra-  
cujący (badam tero starą Siwuchę Kantorowicza  
z Poznania), to ci mu 8-godzinny czas pracy nie  
jezd wystarczający. Lotygo tyż stargawszy lo  
burżujów moje sieły, chciółbym se psiokrew tro-  
che odpoczynać. Kuli temu prosiłem kuma Wa-  
lantygo, „z przeproszyniem“ strugola, znanygo  
literata ode świętyj pamięci nieboszczyka „Satyra“  
i ode ś. p. „Figlorza“, coby mi beł w poletyce  
djabelskij pomagający. Walanty sie zgodził i przy-  
stał ci mi na początyk nagrypsane bez siebie  
powienschowanie przy wielkanocnym jajku. Ale  
jako jezd psiokrew okrutnie długi, więc dom  
z nigo ino psiokrew połowę. Otóż Walanty tak  
psiokrew wienschuje:

Naprzód życzę wam i sobie  
(Choć mom boja gdy to mówię)  
By syjm polski z przeproszyniem  
Miał olej w makowie.

Niech nastanie już raz pokój  
Na granicach polskich — ale  
Niech się rzną do kuńca świata  
Niemcy i Moskale...

Niech nie zdiera chłop ze skóry  
Bo Bóg wszystko ma w rachubie  
I jak Kuba czyni ludziom  
Tak uczyni Kubie...

Wie to kuźdy, że paskarstwo  
Tak okrutnie boli, parzy,  
Aż obiecał sejm warszawski  
Stryczek na paskarzy.

A więc życzę onym skisiom,  
By za słowem sejm nam czyn dał  
I by kuźdy paskarz, lichwiorz  
Jak najprędzj dyndał.

Znam ja takie marne babska  
Co w dzisiejszych cinżkich czasach  
Chodzm małpy w jaksamitach,  
Jedwabiach, hałasach...

Znom i takie marmuzele  
Co kupują (podłe zielsko!)  
Sznur brylantów za set tysięcy  
Na śmierzące cielsko.

Życzę przeto, by ich „chłopom“  
Wrócił rozum pomylony  
I swym babom z przeproszyniem  
Skropili melony.

Świniobójcom, męczybułom  
(Straśne dziś aristokraty!)  
Zyczę aby djobeł w piekle  
Smażył jeich gnaty.

# ZAKOPANE!

Codziennie koncert muzyki salonowej.

Pierwszorządna Restauracya i Cukiernia w hotelu

„MORSKIE OKO“

pod firmą **STANISŁAWA MUCHOWICZA**

poleca Bufet zaopatrzony w zimne i gorące przekąski.  
Lokal otwarty cały dzień.

Dobrym życzę, aby za rok  
(Bo to im się święcie patrzy)  
Mieli jajko za pińc haków  
A zaś bułkę za trzy.

By kosztował cyntnar węgla  
Wraz z dostawom dwie korony,  
Dziesięć korun by kosztował  
Indor upieczony.

Niechaj żołnierz se odpocznie,  
Lecz do pracy się nie leni,  
Niech nie będzie samożyją  
Lecz się zaro żeni.

Niech się rodzom w kuźdym stadle  
Chłopcy tędzy, silni, zdrowi,  
Bo dzielnego pokolenia  
Potrzeza dziś krajowi.

Tyle z przeproszyniem pan Walanty. A ja  
psiokrew ode siebie jeszcze dodam:

Dziesińc korun dziś kosztuje  
Bele jaka mikrna blacha,  
A sto korun i czterdzieści  
Sakramenckij flacha.

Przy tej cenie towarzyszym  
I burzujom trudno wyżyć;  
Ino paskarz lub chłop mogą  
Rzetelnie się skirzyć.

Oby zatyn trunkowości  
Do cen dawnych powróciły,  
Bo bez tygo żywot człeku  
Jezd psiokrew niemiły.

## Z CHWILI.

W chwili wścieklej ofenzywy bolszewików na Polskę, „Bagatela“ urządziła specjalny koncert dla zaznajomienia nas z muzyką... rosyjską. Podobno jakiś moskał, odwdzięczając się za to, wystawi w Moskwie komedję na tle stosunków polskich p. t.: „Krugom durak“. Mamy nadzieję, że „Bagatela“ urządzi z kolei koncert muzyki czeskiej i ukraińskiej, aby wzmocnić braterstwo słowiańskie.

Wielki post rozpoczął się w r. b. w Krakowie d. 1 stycznia, a skończy się d. 31 grudnia.

Kain zabił Abła, Kaina zabił p. Staśko, a p. Staśkę zabiła krytyka.

Stwierdzono ogromny zanik sił fizycznych w naszym narodzie. Dawni Polacy łamali podkowy, a dziś rząd, sejm i społeczeństwo nie umie złamać nawet paska.

## PRZYSŁOWIA.

Indyk myślał i myślał, aż go paskarz kazał  
upiec na stół wielkanocny.

Nie odrazu Kraków zaśmiecono.

Garnek garnkowi przygania, a w obu nic  
niema.

Uczciwością i pracą tylko w bajkach się bo-  
gacą.

Kto się uczy, temu bieda dokuczy.

Jakie drzewo, taki klin — paskarz ojciec,  
paskarz syn.

Gdzie drzewo rąbią, tam żydy lecą.

## TRZY NARODY.

Zeszło się trzech Polaków z różnych polskich  
[krain,

Poznańczyk, Kongresowiak i nasz Galicjanin.

Każdy kochając Polskę namiętnie, ogniście  
Wkładał na swoją głowę wawrzynowe liście.

„Patrzcie — mówił Poznańczyk — jak się

[dobrze rządzą,

„Mam za was wszystkich rozum i grube pieniądze.

„Uznajcie moją wyższość, choć w was zazdrość

[budzi,

„A może wyprowadzę was jeszcze na ludzi“.

Na to odrzekł Koroniarz: „Mości panie bracie,

„Widzę w piętękę gonicie i głupstwa gadacie.

„Boć wiadomo jest światu, że najtęższe głowy

„Były i są i będą w Polsce kongresowej“.

Zaśmiał się Galicjanin i rzekł: „ej, panowie

„Dobrzy jesteście ludzie, ale pstro wam w głowie.

„Wszak tylko brzegi Pełtwi, Dunajca i Sanu

„Wydadają w naszej Polsce wielkich mężów stanu.

„Czemże gród Przemysława, albo gród Syreny,

„Wobec grodu, co polskie stanowi Ateny?

Rozsierdził się Poznańczyk: „Dość takich ga-

[danin,

„Jeden prawdziwy Polak to Wielkopolanin!

„Królewiaci błagierzy moskiewskich nałogów,

„Galicjanie habsburskich trzymają się bogów...“

— Hola! — krzyknęli tamci — nie damy pluć

[w kaszę,

„Kością w gardle już stoją nam mądrości wasze.

„Zarozumialcy, pełni i pychy i buty,

„Umiecie śpiewać tylko podług pruskiej nuty.

„Pozór waszej polskości całkiem nas nie mami,

„Bo jesteście na wewnątrz nawskróś Prusakami!“

Skończyła się dyskusja. Ja, com był przypadkiem  
Owej „wymiany myśli“ słuchaczem i świadkiem,

Pomyślałem: Zaiste, losy są łaskawe —

Bo nietylko ojczystą wróciły nam nawę,

Lecz dla większej łączności i braterskiej zgody

Dały nam miast jednego, trzy polskie narody.

Niestety, przedzielone rozbiorową miedzą,

Tak się wzajem kochają aż się w końcu zjedzą.

Kb.

# TOWAR SOLIDNY CENY PRZYSTĘPNE

Pończochy damskie i dziecięce. Skarpетки męskie. Rękawiczki ciepłe.  
Bluzki. Matinki damskie. Reformy jedwabne. Wszelkie przybory do kra-  
wieczyny. Taśmy niciane na sznurowadła. Mydła, perfumy, poleca firma  
**E. Ostaszewski E. Mayer** — Kraków, Rynek L. 5.

Przy hurtowych zakupach odpowiedni rabat.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcyi damskiej

**Władysława GIBASZEWSKIEGO**

KRAKOW, ulica Floryańska L35. — Telefon 3388.

Poleca materje welniane  
jedwabne, zefiry i baweln.  
Firma magazynie własne pra-  
cownie sukien i kostyumów.  
Uwaga: Przyjmuje również  
zamówienia z materyałom  
mu dostarczonych. — Ceny  
konkurencyjno.

# "KINO-WANDA"

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne

RAÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 5.

urządzone w specjalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urządzonym budynku dać przedstawienia w dacie powszednie od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, włoskie i amerykańskie.

Zmiana programu w poniedziałek i piątek.

## WSPOMNIENIE KARNAWAŁU.



W chwili szalu karnawału  
Młodzież dziarska, „ukochana”,  
Zapomniała, że się krwawi  
Niezojona polska rana.

Więc tańczyła — lecz nie z wrogiem  
Nie na froncie — lecz na tyłach,  
I w hołupcu potraçała  
Świeże krzyże na mogiłach.

### PODSŁUCHANA ROZMOWA.

— Zdaje mi się, panie prezydencie, że byłoby wskazaniem, byśmy się znowu wybrali do Warszawy!

— A to po co?

Aby rządowi przedstawić oplakane położenie miasta, pójść do ministrów...

— Przecież byliśmy tam dopiero!

— Tak!... To prawda!... Ale wtedy był inny gabinet i inni ministrowie!... Tamci wiedzą, o co nam chodzi, ci nie!

— Racya!... Warto się nad tem zastanowić!..

— Zresztą, przyznam się panu prezydentowi, Warszawka mi się podobała... Życie tam zupełnie inne!... A kobiety!... palce lizać...

### PODOBIENSTWO I RÓŻNICA.

— Jakie jest podobieństwo między oślicą Balaama a posłem Hryćkiewiczem, który nazwał Galicję bankrutem moralnym i materjalnym?

— To, że oboje raz tylko przemówili.

— A jaka między nimi różnica?

## „SALON SZTUKI“

∴ ul. Szpitalna Nr. 40. ∴

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędných mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyścić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcya również  
**SPRZEDAŻ NA SPŁATY.**

Telefon 2486.

— Ta, że oślica Balaama przemówiła wprawdzie raz tylko, ale mądrze.

## W SPIŻARNI.

(Najnowsza bajka).

W pewnej spiżarni Mąka z ziemniakiem wiódły taką rozmowę:

— Co za czasy! co za czasy!... — rzekła Mąka, — chowają mię w skrytce niby skarb najdroższy... Dzień, w którym mąka przybywa do domu — to święto familijne!...

— A czy ze mną nie jest tak samo? — odparł Ziemniak, — przed kilku laty spoglądano na mnie z pogardą, a dzisiaj mówi się o mnie jak o klejnocie. Doprawdy, że tak wzrosłem w cenie, iż myślę o zmianie nazwiska i mam zamiar nazwać się Ananasem!

— Jesteście głupcy i zuchwalcy!... — oburzył się Węgiel, — nie rozumiecie, że to dlatego, iż tak trudno moich braci wydobywać z ziemi, nie można waszych krewnych w wystarczającej dowozić ilości. Wszak przed kilku laty ty — marna Mąko — warta była kilkanaście groszy, a ty, — nędzny ziemniaku — nie byłbyś nigdy nawet miał wstępu do przyzwoitej spiżarni!...

— Uspokójcie się!... — wmieszała się do dyskusji papierowa Korona, która przypadkowo wypadła gospodyni z kieszeni, — to mnie zawdzięczacie wszystko!... Od kiedy obniżyła się moja wartość — wyście poszli w górę... Skoro jednak ja powrócę do dawnego znaczenia, wówczas wy...

— Ha! ha! ha! — roześmiały się jednogłośnie Mąka, Ziemniak i Węgiel, — na to będziesz długo czekała, zbankrutowana Korono!...

— Cicho, hołota!... — zawarczał nagle rzeźmienny Pasek, zawieszony na gwoździu, — czyż nie widzicie, jaką potęgę Ja uosabiam w Sobie?! — Pasek jestem!! W proch przedemną, bom Ja was wydzwigał na zawrotne wyżyny cen, o jakich się dawniej nikomu nie śniło!

— Aaa! — przebiegł szmer podziwu i uwielbienia — Najjaśniejszy Król Pasek!... Niech żyje!...

— I niech... wis! — pisnął nagle cieniutkim głosikiem Gwóźdź...

Ale ktoby zważał na słowa takiego intruza.

## MARKA I KORONA.

(Bajka).

Raz na świecie sobie żyły  
Dwie panienki spokrewnione —  
Przez wszystkich lubiane były,  
I kochane i cenione.

Jedna się Koroną zwała —  
Drugiej Marka było miano —  
Pierwsza więcej latek miała —  
Podlotkiem drugą nazwano.  
Strój pierwszej był bardzo lichy —  
Łat na sukni miała siła  
Bo jej żywot nie był cichy —  
Wciąż po świecie gdzieś chodziła.

Drugiej natomiast ubranie  
Było lepsze, mniej łątane,  
Bo jej całe bytowanie  
Na kraj jeden nakazane.  
W jednym obydwie narodzie —  
Bo sobie nie przeszkadzały —  
Żyły w bardzo pięknej zgodzie,  
I wzajemnie się kochały.  
Aż do jednej, do Korony  
Zaczął stroić koperczaki  
Mąż już stary, lecz uczony,  
Dygnitarz nie ladajaki —  
Zaś do Marki szedł w konkury,  
I uzyskał jej kochanie,  
Mąż, co słabszej był natury —  
Miał domowe wychowanie.  
Każdy swoją uwielbioną  
Chciał otoczyć blaskiem złotą,  
By ze szkodą drugiej czczona  
Była jak święta istota.  
Stąd niesnaski, szkalowania  
Tak Marki jak i Korony —  
Czas nieznośny bytowania  
Dla obu został zrodzony!  
Jeden o Koronie głosił,  
Że szczytem obrzydliwości —  
Zalety Marki podnosił,  
Bo zbiornikiem jest piękności!  
Drugi znów o Marce prawił,  
Że koślawa i parszywa —  
Zalety Korony słaWił,  
Bo jak Wenus urodziwa!  
Cóż się dzieje? W takie spory  
Wdał się mędrzec nad mędrcami,  
A zbadawszy te amory  
Temi ocenił słowami:  
„Tak Marka, jak i Korona  
Nie warte są czci, miłości,  
Bo rzecz jasno dowiedziona:  
*Są flondrami bez wartości!*“  
Z bajki morał: Zakochany  
W tej do której czule grucha,  
Widzi piękna skarb zebrany,  
Chociaż brzydka jak ropucha.

T. S. K.

## SZPILKA.

(Historja prawdziwa).

Radca, Józef Pikowski, gdy miał lat kilkanaście, był družbą na ślubie swej siostry i jako taki miał do tużurka przypięty szpilką bukiecik. Szpilka miała szczególną formę i od zwykłych szpilek wielce się różniła. Podczas uczyty weselnej, gdy bukiecik słabo przypięty, odpadał, chcąc go lepiej przymocować, wyjął szpilkę, przytrzymał ją w ustach i bukiecik położył na stole. W tej właśnie chwili jeden z gości weselnych do niego przemówił, a on przez nieuwagę szpilkę połknął. U jego rodziców i gości weselnych wywołało to wielką konsternację — przywołano lekarza domowego, ale ani lekarz domowy, ani inni lekarze nawet przy użyciu promieni rentgenowskich nie

HONORATA GRZYWACZ  
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.

.....  
poleca: w wielkim wyborze  
wyroby cukiernicze i delikatesy.

F. KOPACZYŃSKI I SKA, Kraków, Bracka 2  
Fabryka dla sztuki kőścielnej poleca ornaty, kopy, baldachiny, figury,  
feretrony. Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, pająki.

# Restauracja i kawiarnia „Polonia“

(dawniej Drobner)

w Krakowie, Plac Szczepeński 1. 3.

Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 popołudniu. Potrawy sporządzone tylko na świeżym maśle. Przyjmując także zamówienia na zebrania towarzyskie. Wielki wybór win.

Codziennie koncert muzyki Symfonicznej.

Lokal otwarty po teatrze.

byli w możności stwierdzić gdzie się szpilka ulotniła i nie mogli też jej wydobyć. Wobec jednak tego, że szpilka nie wywołała żadnych dolegliwości, fakt połknięcia szpilki poszedł wkrótce w zapomnienie.

Po dwudziestu latach, gdy Józef Pikowski już był radcą sądowym, ożenił się i urodził mu się syn, który aż do czwartego roku życia cieszył się niczem nie zamąconem zdrowiem. Dopiero w ciągu piątego roku życia w łydce prawej nogi odczuwał silne bóleści, a wszystkie zabiegi lekarskie tych bóleści ani ulżyć, ani uśmierzyć nie zdołały. Gdy się rodzice udali o poradę do sławnego chirurga, ten po dokładnem zbadaniu oświadczył, że operacja jest konieczną, gdyż według jego zdania jakiś obcy przedmiot usadowił się w łydce przy kości, wywołuje bóleści i tylko w drodze operacji usuniętym być może. Chirurg dokonał operacji i jego dyagnoza okazała się trafną, gdyż przy kości znaleziono szpilkę. Ale co najdziwniejszem, była to ta sama szpilka, którą przed laty ojciec Józef Pikowski jako młody chłopiec połknął podczas uczyty weselnej swej siostry i która po wielu latach znalazła się w łydce jego syna. Dziwny ten wypadek chirurg opisał w znanym z prawdomówności i powagi „Kurjerze codz. illustr.“, ponieważ nie chciano mu przez intyguę przyjąć artykułu w „Przeglądzie lekarskim“. Kto nie uwierzy, że rzecz się tak miała jak podałem, niech się uda do radcy Józefa Pikowskiego, który każdemu zgłaszającemu się jak najchętniej szpilkęwydobył z łydki syna pokazuje.

T. S. K.

## MONOLOG SCHMAJGELESA.

W Polsce z pieniędzami mają  
Ludzie przeróżne zmartwienia:  
Na kuruny narzekają,  
Lub na marki bez wytechnienia.  
Jak kuruny idą w górę,  
A marka bardzo upada,  
To w Warszawie aż pod chmurę  
Krzyk się wznosi, kuźden biada!  
Jak znów spadają kuruny,  
Marka w górę sze winduje,  
To w Galicyi rozzałony  
Kuźden płacze lamentuje!  
Lecz ludzie, co robią krzyki,  
Na kurs monet narzekają,  
To są same katolyki —  
Na geschäftach sze nie znają!  
My żydki nie narzekamy,  
Bo czy marka idzie w górę,  
Czy upada, zarabiamy,  
Bo taką mamy naturę.  
Dla tego też z takiej racyi,  
Z bardzo wielkiej łaski nieba  
Pieniędzy unifikacyi  
Dla nas żydków nie potrzeba!

## SEN.

Raz mi się śniło, że byłem aż w niebie,  
Że mnie Piotr Święty zaprosił na kawę,  
Że gdyśmy obaj siedli koło siebie  
I omówili już nie jedną sprawę,  
Cygarem święty Piotr mnie potraktował  
I temi słowy zainterpelował:  
„Mój ty kochany, powiedz no mi proszę,  
Czemu ty dotąd jeszcze nie masz żony?  
Bo mnie to dziwi i gniewa potrosze.  
W twym wieku każdy już jest obabiony.  
Świat zaś nie na to zdobny kobietami,  
Aby staremi zostały pannami.  
Kto się nie żeni (Piotr mówił w ferworze)  
To jakby truteń w ulu jest na świecie,  
Byk, osioł każdy stara się jak może  
Mieć połowicę, a ty dotąd przecie  
Nie pomyślałeś stanu swego zmienić,  
Z piękną, cnotliwą panną się ożenić!  
Ja na te słowa spraszać się zacząłem  
I tłumaczyłem Piotrowi świętemu,  
Że dotąd jeszcze żony nie pojąłem,  
Bo bardzo ciężkie czasy są ku temu,  
Że wreszcie żadna z kobiet mnie nie kocha —  
Że do żenienia już zapóźno trocha!  
Piotr święty na to: „Ot głupie gadanie!  
Tak do śmiertelnych możesz mówić braci!  
Mnie powiedz prawdę, bo ci sprawię lanie,  
Bo cię piekielni zaraz porwią kaci,  
Albo gdy umrzesz, nie wejdiesz do nieba,  
Bo nam tu trutniów takich nie potrzeba!“  
Widząc, że święty Piotr się irytuje,  
Rzekłem do niego: „Jabym się ożenił,  
Lecz gdy z siłami memi się rachuję,  
Jam na pół żony swe siły ocenil.  
Pół żony wezmę, lecz ulżej mozołu  
Poradź, pół żony wzięść z góry, czy z dołu?“  
Święty Piotr, słysząc takie moje słowa,  
Myślał czas długi, a potem mi rzecze:  
„Na takie sprawy to nie moja głowa —  
Jak ci poradzić, ja nie wiem człowiecze —  
Ale poczeka, znajdę mądrzejszego  
I co masz zrobić, poradzę się jego“.  
To rzekłszy wyszedł. Czekałem nie mało,  
Potem zasnąłem i czas długi spałem —  
Gdy się zbudziłem, na świecie już dniało —  
W mojem mieszkaniu na łóżku leżałem.  
I teraz nie wiem, chociaż suszę głowę:  
Czy mam wzięść górną, czy dolną połowę?“

T. S. K.

## Co życie niesie?

(Nasze moralne i materyalne bankructwo. Lieberum veto Uchwała urzędników z Królestwa co do czasu pracy).

Wobec tego, że z powodu strejku drukarzy „Djabeł“ czas jakiś nie wychodził, dziś dopiero mogę się zająć osobą pośła Hryćkiewicza. O jego istnieniu, gdyby w sejmie nie krzyknął, że my galicyanie jesteście moralnymi i materyalnymi

# TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

założone w roku 1860

W KRAKOWIE,

założone w roku 1860

najstarszy w Polsce zakład ubezpieczeń oparty na wzajemności, ubezpiecza pod najkorzystniejszymi warunkami:  
a) od szkód ogniowych i eksplozyi, b) od szkód gradowych, c) od kradzieży i rabunku, d) zawiera ubezpieczenia na życie i renty we wszystkich rozpowszechnionych kombinacjach.

bankrutami, świat nigdy by się nie dowiedział. Pan Hryćkiewicz zapomniał tylko krzycząc co do naszego materialnego bankructwa podać jego przyczyny, a co do moralnego dowody. Co do naszego materialnego bankructwa powinien był oznajmić, że tylko dzięki uchwale sejmu, obniżającej wartość korony, ponieśliśmy dotkliwą stratę i że skutkiem tego zbliżamy się do upadku materialnego. Jeżeli bowiem sejm dalej po marcoszemu będzie nas traktować, to nasze bankructwo jest nieuniknione. Sejm może bowiem przy zaprowadzeniu złotych polskich orzec, że sto marek przedstawia tylko wartość 70 złp. a następnie zaprowadzając piasty, bo i to możliwe, że korony i marki nie mają żadnej wartości i że galicyjanie mogą sobie koronami, markami i złotymi polskimi wytapetować salony albo mniej salonowe ubikacje. Jeżeli nadto sejm wraz z ministrami będzie dla nas dalej nieprzychylnym, to może dalsze krzywdy nam wyrządzić. Może n. p. orzec, że krowa galicyjska przedstawia tę samą wartość co ciele warszawskie, a nasz koń co kogut z Królestwa i wedle tej ceny kazać nam krowy i konie królewskom sprzedawać. Gdy nadto rząd warszawski nie przydziela nam odpowiedniej ilości żywności, jest u nas coraz gorzej i nasze bankructwo materialne zbliża się szybkim krokiem. Co do naszego materialnego bankructwa twierdzenie posła Hryćkiewicza nie było zatem zupełnie bezpodstawne, ale inaczej rzecz się ma co do naszego bankructwa moralnego, na które żadnego dowodu nie przytoczył. Jeżeli zaś naszą moralność porówna się z moralnością Królestwa, to się okaże, że twierdzenie posła Hryćkiewicza o naszej niemoralności było zupełnie bezpodstawne. Królewscy i poseł Hryćkiewicz jak się zdaje o naszej moralności czerpali wiadomości z warszawskich nieprzychylnych nam gazet, a przedewszystkiem z „Liberum veto“, które nas bezustannie szkalowało, a którego redaktorem był p. Nowaczyński. Urabianie zaś sobie o nas opinii w ten sposób jest co najmniej niewłaściwe. Pan Nowaczyński, krakowianin, którego sława jako dramaturga jest wielce niezasłużoną i którego jedynie do najcelniejszych paszkwilantów zaliczyć należy, żywi do nas żal, że jego działalność literacka przez nas nie była i nie jest należycie ocenioną i z tego powodu całą swoją złość na nas wylewał. Złość jego jednak do nas nie jest słuszną, bo jakkolwiek jego czynności literackiej nie oceniliśmy w sposób jak sobie tego życzył, to jednak postąpiliśmy sobie z nim znacznie łagodniej aniżeli warszawiacy, którzy za jego literackie prace zamykają go do kozy i skazują na grzywny. Nadto p. Nowaczyński gdy w „Liberum veto“ opisywał nasze życie, właściwie opisywał zachowanie swoje własne w czasie pobytu w Krakowie, gdy szukał natchnienia w spirytusie, w lokalach publicznych wołał: niech żyje anarchia! i gdy dla niego nic czci godnego nie było.

Nie jest zatem właściwym o naszej moralności sądzić z artykułów „Liberum veto“. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że mamy wady, ale w porównaniu z wadami królewskim są to drobnostki na co jest moc dowodów. Do takich dowodów należy zaliczyć ustawę o łapownictwie, która bezsprzecznie dla Królestwa została uchwaloną. Łapownictwo na naszej glebie było i jest bardzo rzadkim kwiatkiem, gdy tymczasem w Królestwie szczególnie za rządów rosyjskich nie było człowieka, który nie brał lub nie dawał łapówek. Gdyby ustawa o łapownictwie mogła w tecz obowiązywać, to wobec kary śmierci na łapowników w Królestwie nastąpiłoby wyludnienie. Również postanowienie urzędników Królestwa: dla dobra ojczyzny zamiast sześć pracować siedem godzin, rzuca bardzo niekorzystne światło na ich czynności urzędowe i na ich moralność. U nas było i jest w zwyczaj, że umysłowo pracujący urzędnicy nie trzymają się godzin urzędowych, ale pracują taki czas nawet i w nocy i z nadwyrężeniem zdrowia jaki jest potrzebny by zadość uczynić wymaganiom urzędu. W Królestwie jak to wnosić należy z zapadłej uchwały co do czasu pracy, wielu urzędnikom rozchodzi się tylko o to, aby odsiedzieć godziny urzędowe i większa ich część, urzędując, nie natęży głowy ale inną mniej szlachetną część ciała. Gdyby taką uchwałę co do czasu pracy jaką powzięli urzędnicy Królestwa powzięli nie umysłowo pracujący ale n. p. kanalarze, zamiatacze ulic, dyurniści i t. p. i za to samo wynagrodzenie chcieli pracować zamiast sześć godzin ośm, to uchwała taka miałaby sens, jako uchwała urzędników go niema i przedstawia się jako kpienie sobie z ojczyzny.

W końcu pozwolę sobie zauważyć, że bardzo to przykrem było, że na zarzuty przeciwko nam przez posła Hryćkiewicza podniesione żaden z posłów galicyjskich nie reagował i jego wystąpienia nie skarcił. Czyż nasi galicyjscy posłowie i w polskim sejmie trzymają się starej austriackiej zasady: Steuer zahlen und Maul halten?

T. S. K.

## Od Wydawnictwa.

Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w nagłówku. — Adres wydawnictwa tygodnika „DJABEL“:

Władysław Borkowski, Kraków  
ul. Niecała L. 4.

Do wszystkich Agencji dzienników i Księgarń kol.! — Zawiadamiamy, że z dniem 1. Kwietnia cena egzemplarza „Djabła“ kosztuje 2 Mk. 80 f. — 4 K.

II SUBSKRYBUJĄCIE POLSKĄ POZYCZKĘ II

**DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY  
H. MIEROSZEWSKI, Sp. z ogr. odp.**

Kraków, Floryańska 43.

Załatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres bankowości. — Godz. urz. 9—1 i 3—6. W święta godz. 10—12 przed poł.

PERFUMY  
MYDŁA — KOSMETYKI  
I PRZYBORY TOALETOWE

POLECA FIRMA:

„ALBA“  
SPÓŁKA Z OGR. ODP.  
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 7.

SKŁADY:  
KRAKÓW, ul. Szczepańska L. 7.  
LWÓW, ul. Halicka L. 21.  
WARSAWA, ul. Czackiego L. 3.  
KIJÓW, ul. Kreszchatyk L. 86.  
Tow. Akc. Int. A. Kobyliński i Ska.

## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojezysny!

**B**OLEŚLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17. Filja: ul. Sław-  
kowska 1. 2.

**J**OZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cyi dla dzieci.

**Z**AKŁAD REPRODUKCYJNY  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanek, Kraków,  
Sławkowska 14.

**P**IOTR PAŁKA . . . ZAKŁAD  
TAPICERSKO - DEKORA-  
CYJNY w KRAKOWIE,  
UL. FLORYAŃSKA L. 26  
(wejście od ul. św. Marka 19)

**C.** SZCZURKOWSKI  
Kraków, Grodzka 2.  
Zabawki i gry towarzyskie.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, perfumerye francu-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R.** GLINIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2.  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szcze-  
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budowniczy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

**Włodzimierz Keyha**  
najstarsza w Małopolsce  
pracownia mechaniczna  
dla napraw maszyn biurowych  
Kraków, Floryańska 3.

FARBY, LAKIERY,  
ARTYKUŁY DLA POTRZEB  
DOMOWYCH, PERFUMY,  
MYDŁA, PUDRY i PRZYBORY  
TOALET. i KOSMET.  
ARTYKUŁY SPORTOWE  
NA SEZON ZIMOWY.  
SZCZOTECZKI DO RĄK,  
ZĘBÓW i PAZNOGCI

polecają najtaniej:

**Reim i Ska Kraków.**

**Torebki damskie,  
portmonetki,  
portfele oraz  
walizki do podróży**

poleca firma:

**Stefan  
Porębski  
Kraków, Rynek 32.**

**Wiktor  
Bromowicz**  
w Krakowie,  
przy ul. Szczepańskiej 1. 1.

poleca

*Materje wełniane, jedwa-  
bne, zefiry, perkalę i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gotową konfekcyę damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

**WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW  
I KÓLEK ROLNICZYCH!**

**MYDŁA** do prania najlepsze.  
**MYDŁA** toaletowe przeróżne.  
**PASTA** do obuwia.  
**FARBA** słynna do materji „Ko-  
loryna“.

**SZCZOTKI** gospodarskie i róż-  
ne inne — i t. d.

Codziennie świeże **DROŹDZE**  
poleca tylko hurtownie

**DOM HANDLOWY**

**F. WOJAS**  
Kraków, Łobzowska 1. 12.

**HURTOWNY SKŁAD**

**M. Król i  
S. Rodakowski**

w Krakowie,  
ulica Jagiellońska L. 9.

poleca

**P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym**

nowy transport kołnierzy  
szwajcarskich z linobatystu,  
jedwabnych, gipiurowych itp.

**Żywiecki Bar**

**„CHOCHOŁ“**

Restauracya i Winiarnia

**K. LIPIŃSKIEGO**

Kraków, Szewska 18.

Poleca: Bufet zaopatrzony  
obficie w przekąski gorące  
i zimne. Wydaje śniadania,  
obiady i kolacje smaczne  
i zdrowe.

**Geny umiarkowane**  
Lokal otwarty po Teatrze.

**S**kład papieru  
i galanterji

**Michał Słomiany**

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki  
artystyczne, albumy na  
pocztówki i fotografie.  
Ramki na fotografie. Wy-  
roby skórkowe.  
Lustra. Karty do gry.  
Szachy, szachownice. Do-  
mina.  
Wykonuje: Bilety wizyto-  
we, zawiadomienia ślubne  
i wszelkie druki.

**P. T. Panie!**

*Ładną podłogę, ładny  
bucik, ładne sprzęty  
domowe posiada się,  
używając pasty do  
podłóg, do bucików, do  
metali z firmy*

**FR. LENERT,**  
Kraków, Sławkowska 6.

**IGNACY MUSIAŁKOWSKI**  
DOM HANDLOWY  
DLA PRZEMYSŁU BROWARNICZEGO

**REPREZENTACYE:**

Akcyjne Tow. Browarów parow.

**HABERBUSCH & SCHIELE, WARSZAWA**  
i AKCYJNE TOWARZ. RAFINERYI WÓDEK  
**HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.**

**KRAKÓW WARSZAWA**

Rynek gł. 34. — Tel. 3515.

Mokołowska 23.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

**STANISŁAW BARAN I S-KA**

MAGAZYN

INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH

KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-  
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORZYNACYJNYCH  
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-  
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

**„COSULICH“**  
**Societa Triestina di Navigazione.**

Zastępstwa: w Krakowie, ul. Szpitalna 36, we Lwowie ul. Jagiel-  
lońska 7. — Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki  
południowej, do Rio Janeiro, Santos,  
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.